

W oczekiwaniu na przyjście wiosny



Zachmurzone, szare niebo ostatnich tygodni, mimo zbliżającego się pierwszego dnia wiosny, nie pozostawiło nam wyboru – trzeba było zacząć tę wiosnę jakoś przywoływać... Propozycja wspólnego wysiewu rzeżuchy spotkała się z przychylnością Pani Magdy i Pani Natalii, do dzieła przystąpiliśmy w czwartek, 17 marca 2016 r.

Zanim jednak dzieci przygotowały rzeżuchowe ogródki, zmierzaliśmy się z teorią. Na początku rozmawialiśmy o nadchodzącej wiosnie - co oznacza dla uśpionych zimą roślin i zwierząt. Ustaliliśmy, co się będzie działo z roślinami: że pojawią się liście, kwiaty a następnie owoce, w których znajdziemy nasiona. I że te nasiona mogą być bardzo różne (duże lub małe, że mogą być pojedyncze albo może ich być wiele, (co prawda sezon na pomoce dydaktyczne z omawianego tematu nie najlepszy, ale udało się zdobyć awokado ze spektakularną pestką oraz paprykę, pomidor, gruszkę, jabłko).



Następnie zastanawialiśmy się, jak rośliny, które przecież - co zostało potwierdzone przez dzieci z całą stanowczością - nie chodzą, radzą sobie z rozsiewaniem nasion. Tutaj w rozważaniach pomogły nam rysunki nasion poszczególnych gatunków roślin: klonu, lipy, mniszka lekarskiego, łubinu, niecierpka i łopianu. Dzieci fantastycznie zareagowały na propozycję wspólnej zabawy, podczas której same „stawały się” nasionkami poszczególnych roślin. I tak, jako nasiona klonu, wirowały po sali, jako nasiona mniszka były niesione wiatrem raz wysoko a raz nisko, a jako najprawdziwsze niecierpki czekały aż trzymająca je otoczka pęknie i będą mogły się uwolnić i „rozsypać” po okolicy.



Kiedy przyszła pora na część praktyczną, dzieci zajęły miejsca przy stolikach. Każde dziecko otrzymało osłonkę, w której miało za zadanie umieścić „poduchę” z waty. Po nasączeniu poduch wodą, dzieci wysiały nasiona rzeżuchy. Ilość nasion jednego opakowania (10g) wystarczyła na gęste rozmieszczenie w osłonce. Drobne i śliskie nasionka okazały się jednak trudne do zebrania dla małych rączek w momencie, gdy niepostrzeżenie uciekły z torebki na stół...





Każdy ogródek został podpisany imieniem ogrodnika. Parapet okienny okazał się idealnym miejscem do uprawy: w szóstym dniu od wysiewu mogliśmy się cieszyć okazałą rzeżuchą, która dotrwała w niezłej formie do świąt Wielkiej Nocy.

Brawa dla małych ogrodników!

Dominika Sitarska mama Poli z Oddziału II

